Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale *prof. gimnazjum im. M. Reya, Dra O. Bartla, Ks. Karola Banszela* ze Lwowa, *ks. kapelana A. H. Figaszewskiego* z Brześcia n/Bugiem, *ks. Karola Messerschmidta* z Grodna, *ks. Karola Świtalskiego* z Poznania, *prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta, ks. J. Winklera* z Pilicy, pod redakcją *ks. seniora Gloeha* — z Warszawy.

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy:

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10. Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10. w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę
Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XIX. **WARSZAWA, dnia 6 marca 1938 r.** **Nr. 10.**

Ks. O. Mitschke, Łuck.

Obudź się i czuwaj!

„I rzekł im: cóż śpicie? wstańcie i módlcie się, byście nie popadli w pokuszenie".

Łuk. 22. 43.

W cieniu drzew ogrodu Getsemane spoczywają trzy osoby. To uczniowie Zbawiciela. Nie daleko od nich klęczy Chrystus Pan. On, przygnieciony niezwykłym ciężarem, nie spał. Był sam, przez wszystkich opuszczony. W tej chwili właśnie dobrowolnie postanowił Ojcu Niebieskiemu za grzechy wszystkich ludzi zadość uczynić. — Smucił się Jezus, bo się zdawało, jakoby i Ojciec niebieski onej godziny o nim zapomniał, bo nawet jego najbliżsi Apostołowie twardo spali, bo Jerozolima zapomniała o nim, nawet pragnęła Go uśmiercić. Ale jeszcze poważniejsze przyczyny spowodowały jego smutek. — W Ogrójcu objął Chrystus Pan swym wzrokiem grzechy wszystkich ludzi, wszystkich czasów. Widział on wówczas, jak ludzie służą nałogom swoim, jakby jakimś bogom. Dostrzegł chciwców i skąpców, u których łzy i nędza litości wzbudzić nie zdołają, zauważył nadętą pychę i niczem nieuzasadnioną lekkomyślność ludzką. Oglądał onej godziny okropny nałóg pijaństwa. nienawiść jednych ku drugim, różne plany wyrafinowanej zemsty. Wszystkie tajniki ludzkich serc przed nim odkryte były. Cóż dziwnego, że smutna była dusza jego? Smucił się w Ogrójcu Chrystus i dlatego także, bo w tej masie grzeszników widział i nas! Jeśli Chrystus na widok naszych grzechów tak bardzo w Ogrójcu się smucił, to czyżbyśmy w nich nadal spokojnie trwać mieli? Czas najwyższy, by łzy żalu Chrystusa w Ogrójcu do całkowitej zgody z Bogiem nas doprowadziły. — Może wielu z pośród nas w smutnym stanie, grzechami obciążonych sumień, jak uczniowie w Ogrójcu spokojnie spi. Jeżeli litość nad cierpiącym w Ogrodzie Oliwnym Jezusem nie ma do nas przystępu, to niech przynajmniej trwoga przed tym, coby spotkało nasze dusze, gdyby w grzechu ciężkim z ciałem się rozstały, obudzi nas z błogiego snu w grzechach, skłoni nas do porzucenia grzechów naszych. Nie lekceważmy sprawy zbawienia naszych dusz, nie nadużywajmy cierpliwości Bożej, bo może dla wielu z nas miara tej niezmierzonej cierpliwości Bożej już przebrana. — Najbardziej jednak smucił się wówczas Zbawiciel świata, bo widział w onej godzinie, że te niewymownie wielkie cierpienia, które miał znieść, dla wielu ludzi miały być daremne i bezowocne. Serca ludzkie ścielą się u Jego stóp, niby ta nieurodzajna rola, pokryta zielskiem i chwastem, On ją chce uprawić, nie lęka się ni trudu, ni pracy. Pragnie tę niwę użyźnić własną krwią, w męce krzyżowej przelaną. Spodziewaćby się należało, że Jego praca da w rezultacie obfity plon, tymczasem Chrystus częstokroć widzi, że Jego praca idzie na marne. Wschodzi wprawdzie ziarnko Jego zabiegów i trudu, pokazują się nawet kwiaty uczuć, lecz gdy przychodzi do żniwa, jedna czarna chmura namiętności i pokus niweczy naraz cały plon. Widział to Chrystus w onej ogrójcowej godzinie, stąd nic w tym dziwnego, że smutna była Jego dusza, że mówił: wszystko to co zniosę dla odkupienia ludzkości, dla wielu będzie nadaremne. — I w tej właśnie chwili, niewypowiedziana trwoga napełniła Jego duszę, śmiertelne męki przeszyły wszystkie Jego członki. — Cóż zatem uczynić, by ta krew Jezusa nie była przelana za nas na marne? Trzeba nam, tak jak Chrystus nad naszymi duszami płakał, płakać nad biednym i grzesznym stanem naszych dusz, trzeba nam corychlej zbudzić się z niebezpiecznego snu w grzechach, by nie przebudzić się kiedyś za późno.— Kiedy już przyglądnęliśmy się postaci Jezusa, w Ogrójcu za nasze grzechy cierpiącego, i kiedy już poznaliśmy dlaczego smutna była Jego dusza, przejmijmy się, serdecznym żalem za nasze grzechy, a widząc w nich przyczynę Chrystusowych cierpień w Ogrójcu, brzydźmy się niemi. Jeśliby litość nad cierpiącym Jezusem i Jego łzy nad zatraceniem wielu dusz naszych, Jego krew dla wielu napróżno przelana opamiętać nas nie zdążyły, to pamiętajmy na kary wieczne, któreby nam przypadły w udziale. Zerwijmy zatem pęta krępujących nas grzechów, ale zerwijmy na zawsze, a wtedy Chrystus Pan, który powiedział, że nie chce śmierci grzesznika, lecz aby się nawrócił i żył, widząc naszą szczerą pokutę, daruje nasze winy i otworzy bramy szczęśliwej wieczności.

X. F. G.

Na nowych drogach

XIX.

Ostatnie tygodnie w sprawie porozumienia polsko-niemieckiej współpracy na terenie naszego Kościoła nie przyniosły nic konkretnego. Faktyczny rozdział trwa; tylko poszczególne jednostki lub grupy prywatnie omawiają warunki zgody i szukają wspólnego języka.— Polityka kościelna zaczyna iść dwoma torami: jeden oficjalny, drugi — z łona duchowieństwa, opiera się na inicjatywie prywatnej. Nam się wydaje, że ten drugi doprowadzi szybciej i skuteczniej do celu. Tymczasem do spraw wewnętrznych naszego Kościoła, korzystając ze sporów na tle metod wprowadzenia w życie nowej ustawy, zaczynają się wtrącać czynniki całkiem obce. Oto były profesor berlińskiego uniwersytetu, dr Siegmund Schultze, jako sekretarz Związku Przyjaznej Pracy Kościołów, był w Warszawie i brał przed paru dniami udział w posiedzeniach przedstawicieli polskich i niemieckich naszego Kościoła, obradujących nad znalezieniem wyjścia z sytuacji sporów i kłótni.

Ale i ta „obca agentura" nic nie mogła naszemu złu zaradzić. Do zgody i jedności bowiem prowadzić muszą i nad warunkami pokojowej współpracy w Kościele obradować z pożytkiem mogą nie od tych lub owych czynników zależne poszczególne jednostki, ale ogół naszego duchowieństwa. Dlatego nie mamy zaufania do prac pacyfikacyjnych różnych komisji, ani do akcji poszczególnych jednostek, choćby najlepszemi chęciami owianych. Tu musi zespół całego duchowieństwa na zjeździe się wypowiedzieć, a dopiero z jego grona wybrana komisja, w myśl danych dyrektyw, mogłaby mieć prawo postulaty zjazdu takiego realizować,

Dlatego oczekujemy z niecierpliwością wykonania uchwały dorocznego zebrania Stowarzyszenia Księży Pastorów odnośnie zwołania Zjazdu księży w Krakowie. Prezes tego Stowarzyszenia, Ks. Senjor P. Nikodem, który dotychczas zawsze lojalnie do wszystkich uchwał takiego zgromadzenia się odnosił, nie wątpimy, że i w danym wypadku nie zawiedzie pokładanego w nim zaufania.

XX.

Popołudniowe posiedzenie drugiej Sesji Synodalnej, w dniu 15 grudnia 1937 roku poświęcone było omówieniu różnych kwestji organizacyjnych, dotyczących t. zw. rad kościelnych, które dotychczas nosiły ładną i zwyczajem starodawnym przyjętą i zadomowioną nazwę kolegjów kościelnych. A więc postanowiono w tej dziedzinie, co następuje; przytaczamy dosłownie.

1. Obecne rady (Kolegja) kościelne i komitety parafjalne, korzystające jeszcze ze swojej kadencji, mogą na mocy art. 42 Ustawy dalej urzędować aż do wygaśnięcia kadencji; w innych parafjach należy wybory uskutecznić w ciągu roku 1938.

2. Rada Kościelna, a w parafjach, w których istnieją komitety parafjalne, rada kościelna w porozumieniu z komitetem parafjalnym ma prawo postawić listę kandydatów do rady kościelnej i komitetu parafjalnego.

3. W parafjach do 1000 wyborców — 30, a w parafjach ponad 1000 wyborców—50 członków może wystawić własną listę.

4. Gdy istnieje jedna lista, stosowna do § 47 ust. wyboru dokonywa się większością głosów, gdy istnieje więcej list, stosownie do § 30 punktu 1, ust. 2. Zas. Prawa Wewn. wyboru dokonywa się z zastosowaniem zasady proporcjonalności.

5. Parafje mogą być dzielone na okręgi wyborcze.

6. Na Wołyniu, w razie niemożności zwołania zgromadzenia parafjalnego, delegaci kantoratów stanowią zgromadzenie parafjalne.

W związku z powyższemi uchwałami należałoby wydać też odpowiednie instrukcje i objaśnienia, dotyczące „proporcjonalności wyborów", o której nie każdy ma należyte pojęcie: jak również i o innych sprawach z wyborami, układaniem list i t. p. związanych.

— Przewodniczący zebrania, Ks. Biskup, podał do wiadomości członkom Synodu, że Rząd Polski na potrzeby Kościoła, zgodnie z nową ustawą, asygnuje corocznie 297000 zł. w tem na pensje dla duchowieństwa 240.000 zł. i na wydatki rzeczowe 57.000 zł,

Ministerstwo Wyzn. Rel. i Ośw. Publ, ma wydać rozporządzenie wykonawcze, w sprawie tych sum, któremi obecnie zarządza Konsystorz. Prawdopodobnie przyjdzie czas, kiedy Konsystorz, jako władza wykonawcza, będzie przedstawiał Synodowi, jako najwyższej Władzy Kościelnej, do zatwierdzenia preliminarz budżetowy, a wówczas i Synod będzie miał coś do powiedzenia odnośnie podziału tych sum. Obecnie Synod dowiedział się tylko, że Konsystorz samowładnie asygnuje poszczególnym księżom pensje, które nie przekraczają 300— 350 zł. miesięcznie. Nie podano do wiadomości Synodu, którzy księża i ile otrzymują. Ogólnikowo tylko powiedziane zostało, że pensje te, o których wiemy, przeciętnie wynoszą 100—150 zł. a tylko w wyjątkowych i specyficznych wypadkach dochodzą do 350 zł., wypłaca się pastorom, którzy mają nieliczne i ubogie parafje, a za to duże i liczne rodziny, lub którzy z powodu choroby lub innych kłopotów, znaleźli się w ciężkim materjalnem położeniu. Ks. Biskup podał do wiadomości, że niektórym pastorom przestał wypłacać zapomogi. Jednemu cofnął zapomogę za karę, że na zebraniu senjoralnem był w stosunku do niego w opozycji; drugi pastor otrzymał dymisję naskutek orzeczenia komisji dyscyplinarnej, trzeci przestał otrzymywać — gdyż parafja podniosła mu uposażenie sama. Po wypłaceniu zapomóg miesięcznych pastorom, pozostaje pewna suma, która powinna być obrócona na opłacanie duchownych do specjalnych poleceń, jak do pracy wśród młodzieży i do wizytacji lekcji religji. 15000 zł. przeznacza sie na budownictwo kościelne. Z tychże funduszów będą pobierali członkowie Synodu zwrot kosztów podróży i djety, ale to ostatnie — nie jest pewne, czy jest zgodne z prawnemi przepisami.— Otrzymywać zapomogi z tych pieniędzy będą też ewangeliści i kantorzy. — Wszystkie te sprawy finansowe nie są jeszcze uregulowane; nastąpi to za jakiś czas, gdy się zdobędzie w tej materji pewne doświadczenie. A my mamy nadzieję, że wówczas i Synod, otrzymawszy dokładne sprawozdanie z wydatkowanych sum i preliminarz budżetowy na najbliższy okres czasu, będzie miał też i głos i wpływ na rozporządzanie tą dość pokaźną coroczną subwencją rządową. Wkońcu przewodniczący zaznaczył, że 10% od zebranych składek kościelnych, które parafje miały wpłacać na wydatki ogólno kościelne do kasy konsystorskiej, obecnie powinny być obrócone na wydatki senjoratów djecezjalnych, — oraz, że zwrot wydatków poniesionych przez przyjezdnych członków Synodu, będzie dokonywany jako zwrot kosztu biletów kolejowych II klasy i djety po 13 zł. za dobę.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Zarząd T.P.M.E. przypomina wszystkim członkom, że w niedzielę dnia 6 marca b. r. o godz. 17-ej odbędzie się OGÓLNE NADZWYCZAJNE ZEBRANIE CZŁONKÓW i ze względu na ważne sprawy, jakie będą rozpatrywane na Zebraniu uprzejmie prosi o obowiązkowe i punktualne przybycie.

W niedzielę dnia 13 marca b. r. o godz. 19-ej odbędzie się KONCERT PIEŚNI I MUZYKI POLSKIEJ z udziałem wybitnych sił artystycznych: A. Dobosz — śpiew, H. Ładosz — recytacje, N. Gasztecka — fortepian, E. Sienkiewicz — wiolonczela, ks. A. Hławiczka— akomp., zwiększony chór „Hejnał" pod kier. prof. Heintze. Ceny biletów od gr. 50.

Ks. F. Gloeh.

Estonja

(Wrażenia z podróży)

VII.

Co było, a co jest.

Estonja i Estończycy przed wojną — były na ogół pojęcia bliżej nieokreślone. Nikt z historji nigdy o tem się nie uczył. Ci, co podczas pobytu w tym kraju z tym ludem się stykali, niezawsze nań zwracali należytą uwagę. Estończycy — to był naród, który tylko uczonych etnologów interesował. We własnym kraju na własnej ziemi Estończycy byli parjasami, którzy zapomnieli, że kiedyś posiadali jakieś prawa. Nieliczna garstka niemieckich magnatów przyswoiła sobie całą ziemię, a z Estończyków właściwych tej ziemi gospodarzy, uczyniła niewolników. Niemcy traktowali Estończyków pogardliwie. Więcej; wcale ich nie traktowali, nie zwracali na nich żadnej uwagi; a jeżeli się nimi zajmowali, to w taki sposób, jak gospodarz swoim inwetarzem. Sprowadzeni zzagranicy do miast kupcy i rzemieślnicy niemieccy patrzyli na Estończyków w ten sam sposób. W mieście, dajmy na to, w Dorpacie Estończyk dawniej nie mógł sobie ani kupić ani wybudować domu, gdyż niemieccy właściciele posiadłości nie sprzedali by mu jakiejkolwiek nieruchomości. Niemcy zawiązali organizację, której członkowie solidarnie musieli przestrzegać izolacji w stosunku do Estończyków. Pod koniec XIX wieku dopiero pewien Rosjanin, właściciel folwarku, graniczącego z miastem, począł grunta swoje parcelować i sprzedawał je Estończykom. — Estończycy nie posiadali również większych interesów handlowych lub sklepów; natomiast najmowali się do niższych posług: jako drwale, stróże, parobcy, dorożkarze, służące, i t. p. Po uwłaszczeniu włościan w połowie ubiegłego stulecia zaczyna się dla Estończyków pewne przebudzenie. Tworzy się inteligencja, powstają szkoły estońskie ludowe, na przełomie XIX; XX wieku powstają nawet prywatne gimnazja, związki kulturalno-oświatowe, gospodarcze, i t. p. Studenci estońscy Uniwersytetu w Dorpacie łączą się we własne narodowe korporację, zadzierzgają bliższe stosunki z innemi korporacjami nie-niemieckiemi. Wśród studentów wysuwają się na czoło jednostki zdolniejsze, które w estońskim ruchu narodowym odgrywają rolę przywódców. Do takich za moich czasów studenckich w r. 1905 należał Jan Tõnisson, ówczesny redaktor dziennika w Dorpacie p. t. „Postimees", prawnik, a następnie pierwszy prezydent niepodległego państwa estońskiego; do nich należał starszy nasz kolega, student teologji Köpp, który przez ostatnie 9 lat był rektorem uniwersytetu dorpackiego, no i dzisiejszy biskup estońskiego Kościoła luterskiego Ks. Dr. Rahamägi, wówczas student, nasz rówieśnik.

Już wówczas lokale niemieckich związków i organizacji były przestarzałe i ustępowały nowoczesnym — estońskim. Dawniejsza jednak t. zw. „Bürgermusse" — miała pewien splendor, i tu odbywały się najelegantsze zabawy i bale studenckie, nie wyłączając polskich. — Estoński lokal — „Wanemuine", choć ładniejszy i nowoczesny, miał charakter ludowy i estońsko-narodowy, a przez to był traktowany przez nobliwsze towarzystwo trochę zgóry.

Studenci estońscy w Dorpacie — byli zawsze dobrymi kolegami, utrzymywali bliższe stosunki towarzyskie i osobiste z Polakami. Polacy — przeważnie ci demokraci — odnosili się do Estończyków serdecznie, współczując im w narodowej niedoli. Poznawaliśmy estońskie obyczaje, estoński język, estońskie pieśni i upodobania. Było to zazwyczaj robione powierzchownie. Każdy z nas bowiem, opuszczając Dorpat po ukończeniu studjów, już nigdy prawie doń w życiu swem nie wracał.— Zachowywał jeno o nim dobre, czułe wspomnienia.

Ale zdarzały się wypadki, że Polacy brali za żony Estonki i z niemi wracali do kraju. Bywały wypadki, że ktoś gruntownie poznawał język estoński i nawet biegle nim mówił.

Nikt jednak wówczas nie myślał, że w przyszłości i to względnie niedalekiej, te wiadomości mogą mu się przydać.

Dziś zmieniło się pod tym względem wszystko nie do poznania.

Estończycy wyrobili sobie głębokie poczucie narodowe i w pełni tej świadomości zabrali się do budowania swego państwa od podstaw. Jednym odruchem strząchnęli z siebie jarzmo baronerji niemieckiej i dziś nawet o niem nie wspominają. Niemcy gdzieś zniknęli: baroni i magnaci, wydziedziczeni przez rząd estoński z ziemi, opuścili kraj, a reszta, pozostała na miejscu, licząca około 15000 dusz, przeważnie kupcy i rzemieślnicy, siedzi cicho i dożywa swego wieku.

„My nic nie chcemy, — mówili mi znajomi Niemcy — nam jest bardzo dobrze. Nie szukamy i nie tęsknimy za Hitlerem, nasz Hitler, to prezydent Päts". — Na uniwersytecie, na wydziale teologji dwaj starzy profesorzy Niemcy: A. von Bulmerincq i O. Seesemann wykładają dalej po niemiecku, ciesząc się pełnym szacunkiem swoich uczniów - słuchaczy. Na ulicy i gdzieniegdzie w sklepach słychać rzadko kiedy mowę niemiecką. Częściej spotyka się Rosjan. — Ale miasto Tartu (Dorpat) ma obecnie oblicze i charakter wyłącznie estoński. Ani jednego niemieckiego wyrazu na szyldzie sklepowym. A młodsze pokolenie, powojenne — nie mówi wcale inaczej, tylko po estońsku.

Estończycy przeżywają w dobie dzisiejszej narodowy renaissance. Odrabiają w tym względzie, w szybkim tempie to, co stracili w ciągu narodowej stagnacji wiekowej. Czynią to z całym zapałem, olbrzymim wysiłkiem i nakładem ofiar. Ta praca kulturalna postępuje naprzód prawie z dnia na dzień. W nauce, polityce, w gospodarstwie i przemyśle, w sztuce i literaturze — na każdem polu—wprost wpada w oczy ten szybki postęp i wyrównywanie luk. Przytem wyjątkowa czystość i ciała i duszy, prawość charakteru, uprzejmość i gościnność, połączona ze szczerością i prostotą w obejściu— czyni Estończyka wyjątkowo miłym i przystępnym. Estończycy, zwróceni ku Bałtykowi, od państw skandynawskich czerpią dla siebie wzory kultury i cywilizacji. — Dawniejszy naród chłopów, parobków, służących — w krótkim czasie przerodził się w prawdziwych gentlemanów.

Emil Ismer, Poznań.

Chorał Protestancki

Kwestja historji powstania chorału protestanckiego jest u nas naogół mało znana; — może tych kilka niżej zamieszczonych uwag rzuci czytelnikowi pewne światło na tę mało znaną stronę naszego życia kościelnego.

Do czasów reformacji, śpiewem liturgicznym w kościele rzymsko katolickim był śpiew łaciński, uporządkowany i zreformowany przez papieża Grzegorza I-go w 604 roku. — Śpiew ów, zwany chorałem gregorjańskim, został z biegiem czasu zaprowadzony we wszystkich ówczesnych krajach katolickich. Liczny zastęp kompozytorów duchownych i świeckich, pomnażał przebogatą skarbnicę chorału gregoriańskiego. — Szczególnie pewne szczytowe formy chorału uzyskał Palestrina (1526—1594), który był niebywałym mistrzem-kompozytorem w śpiewie gregorjańskim. — Narodowym pieśniom ówczesny kościół przeznaczył stanowisko drugorzędne, czyli pozaliturgiczne. Dopiero reformacja sprowadziła w zakresie pieśni kościelnej zupełny przewrót. A przewrót ten polegał na tem, że nowy ruch religijny sięgnął do licznych zbiorów pieśni ludowej i użył jej

do celów kościelnych. — Pierwszym mężem zasłużonym w tym kierunku był Dr. Marcin Luter, który ukończywszy tłomaczenie Pisma Świętego, mógł się zająć sprawą śpiewu w formującym się kościele ewangelickim. — Pieśń ludowa, mająca dotychczas drugorzędne stanowisko, staję się integralną częścią nowego wyznania. — Miejsce chorału gregoriańskiego, śpiewanego po łacinie wyłącznie przez chór i księdza, zajmuje teraz śpiew zgromadzonego w kościele zboru. Lud bierze przez to czynny udział w nabożeństwie, gdyż jest mu to udostępnione przez drogi mu ojczysty język w którym liturgia i śpiew są uprawiane.

Luter i jego przyjaciele zaczęli przedewszystkiem dla nowego kościoła tłomaczyć pieśni przeważnie z języka łacińskiego na niemiecki, względnie dorabiać słowo do starych hymnicznych melodji katolickich, — następnie czerpali także melodje ze skarbnicy kościelnej i świeckiej pieśni ludowej, korzystano także z melodji Braci czeskich i morawskich, oraz z psałterza hugenotów francuskich. Do tego przybyło wiele oryginalnych utworów—tak, że w niedługim czasie kościół ewangelicki mógł się poszczycić wielkim zbiorem ładnych pieśni. — Doceniając wielką rolę śpiewu w zreformowanym przez siebie nabożeństwie, Luter skomponował wiele pieśni, między któremi zasługuje na wyróżnienie hymn reformacyjny „Warownym grodem jest nasz Bóg“, oraz „Z wysokam zszedł, by dobrą wieść“.

Odnośnie do pieśni reformacyjnej, a raczej jej melodji, — W. Bäumer, uczony niemiecki muzykolog, — dowodzi w „Miesięczniku dla muzyki kościelnej“ (Nr. 10 w roku 1880), — że jej autorem nie jest twórca reformacji, ale że składa się ona z motywów śpiewu gregoriańskiego. — Inny znowu uczony Wilhelm Nelle w swej „Historii niemieckiej pieśni kościelnej protestanckiej (rok 1904), pisze: „Stanowczo nie można Lutrowi żadnej melodji, nawet w pieśni „Warownym grodem jest nasz Bóg” przypisać”. Jakkolwiek ma się rzecz, — faktem jest, że Luter położył wielkie zasługi na polu pieśni kościelnej, bez względu na to, czy niektóre z nich skomponował, czy też nie, — otoczył bowiem troskliwą opieką pieśń kościelną, co mu przyznają nawet katolicy. Jako doradców muzycznych Lutra, należy wymienić Jana Walthera, kapelmistrza w Torgawie (Torgau) i Konrada z Ruppich, kapelmistrza elektora saskiego.— Przy ich pomocy uporządkował Luter muzyczną część służby Bożej i wydał zbiór pieśni kościelnych z tłomaczeń łacińskich i wybranych niemieckich. — Należy jeszcze powiedzieć że na polu muzyki protestanckiej położyli także wielkie zasługi następujący kompozytorzy: Rhaw, Calvisius, Kuhman, Jan Sebastjan Bach, Haendel i wielu innych. Wogóle kościół protestancki znalazł w pieśni silne oparcie, bo umożliwił najszerszym warstwom branie udziału w nabożeństwie w narodowym języku. — Pieśni reformacyjne opanowały serca wszystkich ewangelików na świecie!

O tem jak chorał u nas w parafiach jest śpiewany, — jakie są różnice w jego wykonaniu w różnych stronach naszego kraju — o tem następnym razem.

Z prasy

Ew-Pol. rozesłał ostatnio w swoim komunikacie pewną enuncjację p. t. „Kapłan katolicki o Ewangelikach w Polsce”, którą bezkrytycznie zamieściły niektóre pisma polsko-ewangelickie. W enuncjacji tej niejaki ks. Błotnicki ze Lwowa — sadzi się na komplementa dla „ewangelików cieszyńskich” (Polaków), a wyraża się nieprzyzwoicie o ewangelikach pomorskich (Niemcach) i o ich kościołach, nazywając je „kirchami”, które „zrażają chłodem i oschłością”. „Br! Aż zimno się robi na wspomnienie ponurych, szablonowych i wiecznie zamkniętych „kirchów” pomorskich” powtarza Ew-Pol. za ks. Błotnickim.

Czy redaktor Ewangelickiej Agencji Prasowej nie zdaje sobie sprawy, w jak tani sposób i za jaką wątpliwej wartości moralnej cenę kupuje od ks. Błotnickiego „sympatję” i „szacunek” dla ewangelików cieszyńskich?

Ew-Pol. — powinien wiedzieć, że obowiązkiem jego jest bronić całości ewangelicyzmu w Polsce, bez względu na animozje dzielnicowe, a nawet na różnice narodowościowe. Ew-Pol. niech się nauczy solidarności kościelnej od księży Błotnickich, którzy napewno nie drukowaliby w pogardliwym tonie ewangelickich informacji o katolickich kościołach, choćby w nich upra-

Armin Stein (H. Nietschman). (117)

Książka o Doktorze Luterze

Przełożył z niemieckiego M. Winkler.

Kiedy się już oddalił, a dzieci nie przestawały wykrzykiwać i skakać dokoła stołu ciesząc się z poustawianych na nim zabawek swoich, zasiadł Luter z pozostałymi dokoła kominka. A gdy na życzenie jego służebna przyniosła dzban z winem, przemówił w następujące słowa: „Ach, jak obojętnymi i leniwymi okazujemy się my nędzni ludzie wobec tej wielkiej radości, jaką nam Bóg i Ojciec Nasz zgotował! Za ten dar, póki życia naszego, nie powinniśmy ustawać w śpiewaniu na cześć Jego psalmów dziękczynnych, a jednak tego nie czynimy! Dopomóżmy więc leniwym sercom naszym pokrzepiając się trunkiem, który Pan Bóg na to stworzył by rozweselić serca ludzkie”.

Gdy dzban już obszedł wszystkich począł Doktór dalej mówić: „To, co dziś obchodzimy, jest największem dobrodziejstwem Bożem, które wszystkie inne dzieła Stwórcy o wiele, o wiele przewyższa. My zaś ledwo że raczymy w nie wierzyć, choć nam ono zwiastowane, opowiadane i opiewane było przez aniołów, które są niebiańskimi teologami i kaznodziejami, i nam gwoli się z tego cieszyli. A śpiew ich jest nader pięknym śpiewem, w którym zwięźle całokształt wiary chrześcijańskiej jest zawarty. Gdyż w „Chwała na Wysokościach Bogu” najdoskonalsze nabożeństwo się mieści; takowe życzą i przynoszą nam w Jezusie Chrystusie”.

„Ach”, mówił dalej po przerwie, „jakżeż doniosłem jest to zwiastowanie tajemnicy Bożej: Bóg objawiony w ciele! W ciężkich pokusach duszy nic mnie tak nie pokrzepiało jak pociecha świadomości tej, którą odpierałem zakusy szatana, że prawdziwy, odwieczny Boży naszem ciałem i nasza krwią się stał, jak św. Paweł do Efezów w Rozdz. V to mówi: „Jesteśmy członkami Jego tułowia, z ciała i z kości Jego”. Gdy uchwycę się tej tarczy wiary, wtedy wnet szkodnika tego i zatrute strzały jego od siebie odpieram”.

Przez wpół otwarte drzwi wbiegł teraz w podskokach Fido, pies podwórzowy, i skomląc radośnie puścił się w stronę pieca by rozgrzać zziębnięte członki swoje. Przyjaźnie skowycząc przymilał się do Doktora Marcina, do którego dla ludzkości jego, szczególniej był przywiązany. Luter pogłaskał go po rozwichrzonych kudłach i rzekł: „Ach ty kochane, biedne stworzenie, no dobrze już, możesz się pozostać z nami, ciesz się także i bierz udział w tej wielkiej radości, która się stała wszystkiemu ludowi. Że się dziś narodził Zbawiciel, to i ty masz odczuć, dostaniesz dziś całą kiełbaskę. W czasie osobliwych wzruszeń serce powoduje nas być szczodrymi również dla tych nierozumnych stworzeń, ażeby się i one z nami cieszyły. — A skoro dla zwierząt czujemy taką litość, o ileż więcej powinno nam się w blasku żłobka Betleemskiego roztworzyć serce nasze względem ludzi, braci naszych! I to właśnie jest wolą i zamiarem Boga naszego. On nam miłość Swoją obja-

wiany był hakatyzm najgorszego gatunku, jak to miało miejsce przed paru laty w duchownem seminarjum śląskiem w Krakowie.

— W ostatnim tygodniu odbywał się w Warszawie Zjazd Prasy Katolickiej, na którym ks. Wyszyński z Włocławka — jak podaje prasa codzienna — poruszył sprawę wychowania młodzieży w Polsce. Według ks. Wyszyńskiego, „zachodzi konieczność zwrócenia uwagi na braki naszej literatury pedagogicznej, gdyż korzystamy przeważnie z dzieł tłumaczonych, amerykańskich, przesyconych duchem protestantyzmu i marksizmu". Tak oto rzymski duchowny jednym tchem wymawia „protestantyzm i marksizm" i w ten sposób nadaje tym pojęciom posmak identyczności. — Ot, tu możemy na to powiedzieć: Br!

— **„Wola i Czyn"**, pismo wychodzące we Lwowie w Nr. 3 zamieszcza dłuższą recenzję pracy ks. Karola Banszela p. t. „Zagadnienia Wychowawcze", która była przed paru miesiącami drukowana w Głosie Ewang. a następnie wyszła oddzielnie, jako odbitka. Na zakończenie recenzji autor tak pisze o ks. Banszelu:

„Praca zawdzięcza swoisty wdzięk przeważnie zaletom, wynikającym z osobistości autora. Czujemy, że zainteresowanie intelektualne wypływa tu z potrzeby serca, szczerze młodzieży oddanego. Umiejąc patrzeć objektywnie na światła i cienie, znajduje zawsze w ojcowskim sercu dobrą, nieodłączną od głębszej miłości, wyrozumiałość.

„Czujemy, że spojrzenie badawcze i czułe zarazem sięga poza przedmiot właściwych studjów, że nabiera coraz większej powagi i obejmując dalszy horyzont, widzi w młodzieży: przyszłość narodu. Toż o nią walczył dawniej autor jako powstaniec śląski — zmieniwszy rodzaj broni, czyni to niestrudzenie dalej".

Prosimy w szczególności prowincjonalnych abonentów o uregulowanie prenumeraty za ubiegły i bieżący kwartał na P. K. O. Nr. 1508.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową!

List do Redakcji

Do Redakcji: „Głos Ewangelicki" w Warszawie.

W załączeniu przesyłam artykuł: Skutki maleńkiej notatki kroniki lokalnej, z prośbą o łaskawe umieszczenie go w jednym z najbliższych Nr. poczytnego pisma. Za zadośćuczynienie prośby składa serdeczne dzięki.

F. Nikolai, kantor.

Rochówek, d. 24 lutego 1938 r.

SKUTKI MALEŃKIEJ NOTATKI KRONIKI LOKALNEJ

Tymczasowy Zarząd Związku Kantorów Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego otworzył w Warszawie biuro ewidencyjne dla kantorów, aby się tam zarejestrowali, załączając do zgłoszenia życiorys oraz poświadczone odpisy świadectw. By o powyższym zakomunikować wszystkim kantorom, Zarząd przesłał do wszystkich pism prasy kościelnej komunikat z prośbą o umieszczenie takowego w danych pismach. Jednocześnie Zarząd apelował w komunikacie powyższym do Przewielebnych i Wielebnych Księży Pastorów, by łaskawie raczyli nawiązać kontakt z tym biurem. Polska prasa kościelna bez wyjątku komunikat ten opublikowała, co ze strony kantorów z podziękowaniem przyjęto do wiadomości.

Inaczej przedstawia się sprawa z niemiecką prasą kościelną. Wyżej omawiany komunikat przesłany został również do czasopism: Der Friedensbote, Evangelisch-lutherischer Weichselbote, Jugendfreude i Luthererbe in Polen. Der Friedensbote, przez kantorów zawsze chętnie czytany i propagowany, do dnia dzisiejszego nie znalazł miejsca dla powyższego komunikatu, jak również Jugendfreude. Jedynie Ks. Pastor Gutknecht-Gąbin ma zrozumienie dla spraw kantorskich i umieścił komunikat w swoim piśmie: Evangelisch-lutherischer Weichselbote; zaco łącznie z polską prasą kościelną zasługuje na słowa uznania i serdeczne dzięki.

„Luthererbe in Polen", redagowany przez Pastorów Kneifel—Brzeziny i Kleindienst—Łuck, komunikatu tego nie umieścił, a w skrzynce redakcyjnej Nr. 8 z dnia 20.II 1938 r. czytamy następującą odpowiedź: „Herrn Kantor Ludwik Schmidt. Ihren Aufruf in Sachen des

wił, ażebyśmy i my pomiędzy sobą się miłowali. Gdybyśmy to tylko zawsze mieli na uwadze i do serca swego przyjęli, jaka to łaska stała się naszym udziałem, że powiedzieć sobie możemy: Bóg stał się człowiekiem, wtedy nie żywilibyśmy nigdy względem naszych bliźnich nieprzyjaźni, i jeden za drugiego oddałby chętnie nie tylko mienie ale i życie swoje".

„Marcin, Pawełku, uciszcie się nareszcie!" zawołała panna Elza Kaufman na chłopców, którzy zbyt głośno objawiali swój zachwyt dla skonstruowanego przez Wolfganga młynka, który się sam obracał, kiedy na niego z góry piasek sypano.

Stając w obronie dzieci, podniósł Luter swą rękę: „Zostaw ich Elzo i nie wzbraniaj im, raczej weź sobie z nich przykład! Patrz, jak one się cieszą z zabawki, które im Dzieciątko przyniosło, a która wszak kruchem jest tylko drewnem, które jutro bywa wrzucone do pieca! O ileż więcej my mamy powodu, radować się z tego, co nam Bóg darował w Chrystusie, skarby niebieskie, które ani rdza ani mól nie zniszczą, niepożyte dobra, które z wieków trwają w wiek. Czyż nie powinniśmy zatem radość naszą objawić gorącem uczuciem serca w wesołym śpiewie i głośnych okrzykach? Lecz my głupi ludzie jesteśmy tak gnuśni i leniwi, że doznając tej wielkiej łaski, nie staramy się należycie ją ocenić".

Pani Katarzyna, która aż dotąd siedziała pogrążona w myślach przemówiła teraz: „Nie mogę tylko w żaden sposób pojąć, że Ten, którego cały ogrom wszechświata nie jest wstanie objąć, miał się stać człowiekiem i ułożyć się w ciasnym żłobku. Co się z Nim działo, kiedy był małem dzieckiem? Co On robił przez cały ten czas, o którym święci Ewangeliści nic nie piszą?"

Odpowiedział jej Luter z uśmiechem: „Kasiu, tyś nie pierwsza jest która o to pyta, od niepamiętnych czasów napisano już o tem, co Jezus porabiał w dzieciństwie i latach młodości, jak to między innemi widać z książeczki pod tytułem: „Z lat dziecięcych Zbawiciela". Ponieważ jednak książka ta dużo w sobie zawiera śmiesznych, błazeńskich rzeczy, więc też nigdy nie miała u chrześcijan wielkiego poważania. Najważniejszem zaś z tego jest to, co my chrześcijanie z największą pilnością uczyć się i wiedzieć powinniśmy, że Syn odwiecznego Boga tak się uniżył, tak biednie i nędznie się narodził i to uczynił dla grzechu naszego, a majestat Swój dla naszego dobra tak długo przed nami ukrywał. Po narodzeniu Swem płakał i krzyczał jak każde dziecko; Marja musiała go doglądać i pielęgnować, karmić, przekładać, przewijać i nosić jak każda matka swe dziecko. Po niejakim czasie musiał Józef wraz z matką i dzieciątkiem uciekać przed Herodem do Egiptu, gdyż ten nastawał na życie dzieciątka. Kiedy po śmierci Heroda znów wrócili do Nazaretu, wposłusznił się rodzicom, niezawodnie nieraz przynosił im chleb od piekarza i wodę ze studni. Marja też zapewne nieraz do Niego mawiała: Jezusieńku, gdzie byłeś? Czy nie możesz siedzieć w domu? A gdy już podrósł, niezawodnie pomagał Józefowi przy ciesielce i tem podobnych zajęciach.

Nie gorszyć się tą słabością, nieznacznością postaci, i wzgardliwym wyglądem jaki przedstawiał sobą

Kantorenverbandes haben wir erhalten, können ihn aber in unserer Zeitschrift aus grundsätzlichen Erwägungen nicht veröffentlichen".

Pastor Kneifel-Brzeziny niezadawno napisał artykuł: „Die Bedeutung des Kantors für Gemeinde und Kirche" uznał w nim potrzebę konferencji kantorskiej i zjazdu wszystkich kantorów naszego kościoła, użył zdanie dosłownie: „Es bedarf keiner ausführlichen Erörterung, dass Kantor und Pastor stets treu zusammen arbeiten müssen" i kończył artykuł swój zdaniem takim: „Und somit sind sie (kantorzy) die Garanten und Bannenträger in eine bessere Zukunft", a dziś komunikat Związku kantorów w gazecie przezeń redagowanej nie może być umieszczony „*aus grundsaetzlichen Erwaegungen.*". Jasno widać jak się przedstawia „równouprawnienie" i „współpraca". To są skutki maleńkiej notatki „Ostrzeżenie" kroniki lokalnej „Freie Presse" z dnia 23 stycznia b. r.

Na zakończenie dodać muszę, że Związek kantorów jedna w sobie ani Niemców, ani Polaków, lecz jedynie kantorów kościoła Ewangelicko - Augsburskiego Rzeczypospolitej Polskiej bez różnicy narodowości i ma na celu dobro naszego kościoła, a nie uprawianie jednostronnej polityki.

F. Nikolai, kantor.

Rochówek, d. 24.II. 1938 r.

Pisma nadesłane

Der Deutsche Wegweiser 27.II. 1938 rok. Rok I. Nr. 1. Adres: Łódź, Wólczańska 154. Redaktor odpowiedzialny: H. Doberstein. Organ der „Vereinigung der Deutschen in Polen". Główna myśl i pisma i jego organizacji zdaje się będzie ta; „Weder eine Tracht, noch ein Parteibuch, weder laute, überallhin schallende „Heilrufe", noch Geschrei machen Dich zum Deutschen und treuen Bürger Polens, sondern einzig und allein deine Haltung als deutscher und der erbrachte Beweis deiner Staatstreue lassen Dich in den Augen deiner polnischen Mitbürger, als gleichwertiges Glied am Staatskörper erscheinen".

Wiadomości z kościoła i ze świata

OSOBISTE. Naczelny Kapelan Ewang. Augsb. W.P. Ks. Senjor F. Gloeh dokonywa wizytacji duszpasterskiej i znajduje się w objazdach. Zastępuje go w biurze i w redakcji Ks. Kapelan O. Mitschke.

Z KONSYSTORZA. Dorocznym zwyczajem Przewodniczący Kasy Kantorów Ks. L. Sachs w Turku zwraca się do Konsystorza z prośbą o poparcie sprawy zasilenia funduszów powołanej Kasy.

Na skutek tego Konsystorz poleca, aby i w tym roku wszystkie zbory nasze zastosowały się do obowiązku zbierania kolekt na wymieniony cel i aby Przewielebni i Wielebni Księża zarządzili te kolekty w niedzielę „Oculi" lub inną niedzielę nadchodzącego czasu pasyjnego, gdyż potrzeby Kasy Kantorów, wspierającej niejednokrotnie ludzi, którzy przez długie lata służyli według sił i możności Kościołowi, a na stare lata pozostali bez środków,—są wielkie, wpływy zaś z kolekt zmniejszyły się.

Zebrane ofiary należy przesyłać bezpośrednio do Przewodniczącego Zarządu, Ks. Leona Sachsa w Turku, wpłacając na jego konto w P. K. O., które brzmi: Ks. Pastor Leon-Jan Sachs — Turek — Nr. 605.112.

Z „FILADELFII". Dnia 9 marca r.b. odbędzie się o godz. 19 min. 15 w kościele gł. AKADEMICKIE NABOŻEŃSTWO PASYJNE. Kazanie wygłosi Ks. Prof. Dr. Jan Szeruda. Liturgię odśpiewa Ks. Adam Hławiczka. Na powyższe nabożeństwo Zarząd najuprzejmiej wszystkich zaprasza.

POZNAŃ. Pogrzeb Prezesa Sądu Apelacyjnego śp. Cezarego Szyszki. Dnia 14 lutego b. r. odbył się pogrzeb prezesa S. A. w Poznaniu ś. p. Cezarego Szyszki, który zmarł śmiercią tragiczną.

W oddaniu ostatniej posługi oprócz osieroconej rodziny, wzięli udział przedstawiciele sądownictwa z Okręgu Poznańskiego, przedstawiciele władz, oraz delegat Pana Ministra Sprawiedliwości.

Nad grobem na cmentarzu ewangelickim odprawił modły Ks. Sen. Manitius, a pożegnał Zmarłego imieniem Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P. prezes S. A. w Warszawie — Rudnicki.

Chrystus, jest wielką sztuką i mądrością a nawet darem Bożym i zdziałaniem Ducha Świętego. Wielu obrusza się na to gdy niekiedy głosimy z ambony: że Chrystus był czeladnikiem ciesielskim, choć o wiele większem zgorszeniem powinno się wydawać to, że jako bluźnierca i podżegacz do krzyża przybitym został i wisiał pomiędzy dwoma złoczyńcami. Jeśli zaś w zakresie tego artykułu zawsze każemy i mówimy, że Chrystus za nasze grzechy ukrzyżowany został i umarł, dla czego więc nie mielibyśmy też o tem mówić, że On był cieślą?

Piszą o pewnym pobożnym, bogobojnym biskupie, że często i to z całą powagą prosił w modlitwie Boga, ażeby mu objawił, co też Jezus robił w młodych latach swoich. Po niejakim czasie miał tenże biskup następujący sen: śniło mu się, że widział jakowegoś cieślę zajętego rzemiosłem swoim, a przy nim chłopczyka zbierającego odpadłe wióry; na to weszła niewiasta w zielonej spódnicy i zawołała na nich ażeby przyszli jeść, i postawiła im na stole polewkę. Wszystko to, tak mu się zdawało, widział biskup we śnie stojąc za drzwiami, ażeby go nie zauważono. Nagle chłopiec ten odezwał się: „Co ten człowiek tam stoi za drzwiami? Czy nie może on razem z nami jeść?" Słysząc te słowa biskup tak się przeraził, że głową uderzył o krawędź łóżka i przytem sie obudził.

Niech się z tem ma jak chce, czy to zmyślone, czy też prawdziwe, to jednak przekonany jestem że Chrystus w dzieciństwie swojem i młodości tak się zachowywał jak inne dzieci, jednakże bez grzechu jak to apostoł Paweł w Rozdz. II do Filipensów świadczy: Był jako inni ludzie, a w zwyczajach swych jako człowiek znalezion".

Po tych słowach słychać było w sieni stuk, jakgdyby sobie kto śnieg z obuwia tupaniem strząsywał, wkrótce też ukazali się we drzwiach Łukasz Kranach i Justyn Jonas wraz z żonami swemi.

Nastąpiły serdeczne powitania i wesołe gawędy aż w późną noc, a kiedy w trakcie rozmowy wspomniano o nowej kolędzie, nie pomogły Wolfgangowi żadne wymówki, choć mu się już oczy kleiły od senności, jeszcze raz musiał przybrać postać anioła i powtórzyć zwiastowanie. Zanim się jednak rozstano, sięgnął Luter raz jeszcze po lutnię i wezwał obecnych ażeby dzień ten zakończyli śpiewem. Na taką propozycję wszyscy chętnie się zgodzili i w cichą ciemną noc rozległa się pełnym chórem uroczyście śpiewana prastara, Doktorowi Marcinowi jeszcze z czasów jego młodości dobrze znana i ceniona pieśń:

Dzieciątko godne boskiej czci
Nam dziś się narodziło,
Z Dziewicy czystej blaskiem lśni
Nas biednych pocieszyło.
Gdyby nie narodziło się
Żyłoby w zgubie plemię wsze
Zbawienie sprawił wszystkim,
O Ty najsłodszy Jezu Chryste
Coś człowiekiem zrodzon jest
Zachowaj nas od piekła.

Kolegium Kościelne Zboru Ewangelicko-Augsburskiego w Warszawie na zasadzie art. 338 i 352 Regulaminu Zboru zawiadamia, że niżej wymienione place na tutejszym cmentarzu przejdą na własność Zboru do wolnego rozporządzenia przez Kol. K. z d. 1 września 1938 r.

Wobec powyższego Kol. K. wzywa niniejszym osoby interesowane, aby zgłosiły się do Kancelarii kościelnej (pl. Małachowskiego Nr. 1) w godzinach urzędowych w celu dopełnienia formalności.

Place dziedziczne. Właściciele: Baumgart Karol, Blumental Elżbieta, Braun Józef, Donner J D., Falkentahl Robert, Frisch Władysław, Gauger Ludwika, Gueffroy Anna, Julien Alfons, Henke Amalia, Kaffka Joanna, Knaap Antoni, Koschmider Albert, Kronenberg Walenty, Lange Wilhelm, Leupert Karol, Leupert Karol, Lewandowska Amalia, Mollner Anna, Oehmig Jan O, Neill Walerja, Reiss Maria, Schennuar Emilia, Schimming Samuel, Schönberg Gustaw, Schultz Edward, Schübeler Wilhelm, Schückedansz Karol, Schweder Mikołaj, Spittka Julianna, Stander Filip, Strobl Rudolf, Weiss Szarlotta, Żółkowski Alojzy.

Kwatera ogólna lit. A. rząd 12 — 19 włącznie, na której pochowane były zwłoki osób dorosłych w latach 1915—1916.

Prezes: *L. J. Evert.*

Sekretarz: *R. Goller.*

KALISZ. Uroczystość żołnierska. Dnia 3 lutego b.r. po odprawionym wojskowym nabożeństwie w miejscowym kościele ewangelickim, żołnierze-ewangelicy garnizonu Kalisz-Szczypiorno w dość dużej liczbie, przemaszerowali do sali Ewangelickiego Towarzystwa Śpiewaczego przy ul. Dobrzeckiej Nr. 21, gdzie zostało dla nich urządzone przyjęcie „pogwiazdkowe".

Na wstępie do zgromadzonych około zastawionych przysmakami stołów żołnierzy, — przemówił Ks. Kpl. Świtalski witając w serdecznych słowach przedstawiciela władz garnizonowych p. mjr. Bucholtza, — członków Tow. Śpiew., oraz brać żołnierską. Następnie wszyscy zasiedli przy stołach, gdzie rolę miłych gospodyń pełniły ochoczo członkinie Tow. Śpiewaczego.

Do wytworzenia miłego i serdecznego nastroju zebranych przyczynił się chór Towarzystwa, który odśpiewał kilka pieśni pod kierownictwem p. E. Ismera. Szczególnie pięknie była opracowana pieśń „Ojcze Nasz".

Zarządowi, jak i całemu Towarzystwu Śpiewaczemu, którzy w sposób nadzwyczaj ujmujący i serdeczny, zarówno przez gościnę jak i śpiew przyczynili się do zorganizowania tak potrzebnej z punktu widzenia obywatelskiego imprezy, — należą się słowa szczerego podziękowania.

Przy końcu przyjęcia zakończonego wspólną fotografją, członkowie Zarządu Towarzystwa Śpiewaczego Panowie: Pech, Schröter i Fuchs wręczyli Ks. Kpl. Świtalskiemu sumę zł. 20 przeznaczając ją na cele pracy duszpasterskiej, za co tenże gorąco podziękował.

UCHYLANIE SIĘ OD ŚWIADCZEŃ NA POMOC ZIMOWĄ OBRAZA POCZUCIE SPRAWIEDLIWOŚCI I PRZYCZYNIA SIĘ DO NIEPOKOJÓW SPOŁECZNYCH. Samoobrona. Sejmowe debaty nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości poruszyły opinję. Dowiedzieliśmy się z nich o wzroście przestępczości powodującym nadzwyczajne przepełnienie więzień. 70.000 ludzi odbywa kary w 331 więzieniach, obliczonych na 44.000 miejsc. Zaludnienie więc zakładów karnych stanowi 159 proc. ich pojemności. Przed kryzysem, w 1928 roku, mieliśmy zaledwie 29.800 więźniów, w 1932 r. było ich ok. 38.000. W ciągu ostatniego roku więźniów przybyło 10.500; niewykonanych zaś jeszcze, pomniejszych kar, mamy ok. 60.000.

Zgórą połowę przestępstw stanowią kradzieże, rozboje, oszustwa i inne przestępstwa przeciwko mieniu obywateli. Zaniepokojenie wzrostem przestępczości wyraziło się w polemikach prasowych nad kwestią obostrzenia kar. Pomimo kategorycznego sprzeciwu Ministerstwa Sprawiedliwości odzywają się głosy nawet za wprowadzeniem potępianej przez nowoczesną kryminologję, kary chłosty.

Rozważania te opierają się na wadliwych przesłankach. Przestępczość bowiem, którą się chce redukować przez zastraszenie, jest zjawiskiem wtórnym, wypływającym w znacznej mierze z bezrobocia. Zwalczanie więc bezrobocia jest najradykalniejszą walką z wzrostem przestępczości. Kara pozbawienia wolności, moment hańbiący kary sądowej w ogóle — wystarczają całkowicie aby normalnego człowieka, żyjącego w normalnych warunkach powstrzymać od przestępstwa. Dopiero nędza, beznadziejność sytuacji życiowej człowieka bez pracy, stwarzają podłoże do wykroczeń przeciwko nietykalności cudzego mienia.

Gdyby całe społeczeństwo, jak przypuszczano, poparło akcję Pomocy Zimowej, mogła by ona pomagać bezrobotnym przez zatrudnienie ich. Obojętność i opieszałość niektórych odłamów społeczeństwa czynią to, że fundusze Pomocy Zimowej nie wystarczają na pomaganie ludziom pracą. Musi więc ona z konieczności ograniczać się do pomocy, obliczonej na przetrwanie zimy z zachowaniem sił do pracy.

Pomoc — przez zatrudnianie była by bezpośrednią walką z bezrobociem. Akcja charytatywna jest łagodzeniem jedynie jego skutków. Przez to samo jednak, że ludzi nie dopuszcza się do ostateczności, że im się w krytycznych chwilach przychodzi z pomocą akcja Pomocy Zimowej powstrzymuje ludzi od wstępowania na drogę występku. Z punktu więc widzenia walki z wrostem przestępczości, Pomoc Zimowa paliatywem nie jest, gdyż godzi w bezpośrednie tego zjawiska przyczyny.

Najsilniejsze zatem poparcie Pomocy Zimowej jest m. in. czynem samoobrony obywateli przed konsekwencjami wzrostu przestępczości.

POMOC ZIMOWA — TO SAMOOBRONA SPOŁECZNA PRZED WZROSTEM PRZESTĘPCZOŚCI.

Odpowiedzi Redakcji

Ks. A. Figaszewski, Brześć n/B. Za nadesłane artykuły dziękujemy, Cieszy nas bardzo zrozumienie naszej wspólnej idei i całości współpracy. Uścisk dłoni!

P. M. Winkler, Wieluń. Za uwagę dziękujemy. Będzie skorygowane. Pozdrowienia.

P. I. Hauptmanówna, Żyrardów. Odpowiadamy listownie.

Ks. Cerecki. Za współpracę jesteśmy wdzięczni i bardzo ją sobie cenimy. Ale niestety, nie możemy umieszczać artykułów, które jednocześnie są zamieszczane w innych czasopismach. Takie artykuły noszą charakter komunikatów, albo przedruków. Na to Głos Ewangelicki, nie rozporządzający szpaltami, a mając dużo materjału, nie może sobie pozwolić. My idziemy własnemi i samodzielnemi drogami.

Ks. *H. Prüfer, Turek.* — List otrzymaliśmy. Prosimy o osobiste porozumienie się.

Ks. W. Krusche w Rypinie. List otrzymaliśmy. Będzie on wydrukowany po powrocie z objazdów służbowych redaktora Głosu Ewang. Ks. Senjora F. Gloeha.

P. E. Winter, Płońsk. Praca ks. K. Banszla była wydrukowana w Głosie Ewangelickim 1937 r. w N. 12, 13, 15, 16, 17, 22—26 p. t. „Z teki pedogoga", a następnie wyszła jako odbitka p.t. „Zagadnienia Wychowawcze". Broszurkę tę można nabyć u autora, Lwów, ul. Kampiana 4.

P. F. Nikolai. List do Redakcji — drukujemy.

Wiadomości statystyczne urzędu parafialnego

Ochrzczono: 2 chłopców i 2 dziewczynki.

Ślub zawarli: Alfred Henryk Blüge (e-a) z Zofią, Heleną Tschirschnitz (e-a); Tadeusz Wohlfarth (e-a) z Haliną Jadwigą Neumann (e-a); Kazimierz Michalski (r-k) z Karoliną Gumm (e-a); Waldemar Fryderyk Wilhelm Schultz (e-a) z Reginą Wawrowską (r-k); Czesław Manczyk (r-k) z Heleną Fritz (e-a); Zygmunt Wildemann (e-a) z Stanisławą Wiechowską (e-a); Eugeniusz Kacprzak (r-k) z Zofią Katarzyną Lehr (e-a); Stefan Przemysław Dembel (e-a) z Haliną Ireną Weber (r-k) Wiliam Behring (e-a) z Wandą Marczak ur. Kostjan (r-k) Walter Eryk Posny (e-a) z Adelą Jadwigą Budzyńską (r-k); Karol Adolf Lehmann (e-a) z Elżbietą Elfrydą Janowską (e-a); Jerzy Jan Zielke (e-a) z Bronisławą Sarosiek (r-k); Artur Furmański (e-a) z Barbarą Marią Gross (e-a); Edward Lentz z Pauliną Schwartz (e-a).

Zmarli: Stanisław Aleksander Karol Müller l. 86; Mieczysław Jerzy Karpiński l. 8; Emilia Schroeder, 1 voto Knittel ur. Fleischer l. 82; Eugenia Emilia Tober l. 18.

Porządek nabożeństw

w kościele parafialnym przy ul. Królewskiej

Dnia 6 marca Niedziela Invocavit.

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej Ks. M. Rüger.
„ 9,30 „ „ szkolne (sala konf.) Ks. wik. Wittmeyer.
„ 9.30 „ „ w kościele niemieckie Ks. A. Loth.
„ 11,30 „ „ w kościele główne. Ks. Z. Michelis.
„ 1,15 pp. „ „ „ dla dzieci Ks. M. Rüger.
„ 9,30 „ „ w kaplicy ul. Osiecka 41 k.t. Jadwiszczok.
„ 11.— „ „ „ „ ul. Mińska 13 „ „ „
„ 12.— poł. „ w kaplicy ul. Mińska 13 „ „ „
„ 10,30 rano „ na Nowym Bródnie Ks. Rüger.
„ 11,30 rano „ we Włochach Ks. wik. Hławiczka.
„ 3,30 pp. „ ul. Żytnia 36 dla dzieci ewang. Burchardt.
„ 6,30 wiecz. „ w kaplicy ul. Żytnia 36 ewang. Burchardt.
„ 5.— wiecz. „ w sali konf. ewangelizac. Ks. Wittmeyer.

Dnia 8 marca 7,30 w. nab. biblijne ul. Żytnia 36 ewang. Burchardt.
Dnia 9 marca 7,15 w. I naboż. pasyjne (Mat. 23,37) Ks. prof. Szeruda i ks. wik. Hławiczka.
Dnia 10 marca 8 wiecz. naboż. biblijne (sala konf.) Ks. Z. Michelis.
Dnia 11 marca godz. 9 rano nabożeństwo komunijne.

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

Dnia 6 marca nabożeństwo o g. 10-ej odprawi Ks. O. Mitschke.
„ „ „ „ dla dzieci o g. 11,15 — Ks. O. Mitschke.

Najciekawsze audycje Polskiego Radia w Warszawie.

od dnia 6. II. do 12. III. 38 r.

WARSZAWA I (długie fale)

Niedziela dn. 6 III 1938 r. 8.00 Audycja 11.25 Audycja muzyczno-słowna 12.03 Poranek muzyczny 13,30 Muzyka 14,45 Audycja dla wsi 15.40 Audycja dla dzieci 16.00 Kurant staroświecki 17.00 Koncert światowy z Australii 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie 19.35 Koncert 21.15 „Ta joj“ — wesoła audycja 22,00 Pieśni 22.20 Recital skrzypcowy.

Poniedziałek dn. 7.III. 1938 r. 6,15 Audycja 11.15 Audycja dla szkół 11.40 Praca kominiarza 15.45 „Z pieśnią po kraju“ 16,15 Koncert 17.00 Odczyt 17.15 Koncert 81.10 Płyty 18 35 Audycja dla wsi 19.00 Audycja żołnierska 19.30 „Dyskutujmy“ 20.00 Koncert 22.00 Koncert symfoniczny.

Wtorek dn. 8.III. 1938 r. 6,15 Audycja 11,15 Audycja dla szkół 11.40 Płyty 12.03 Audycja południowa 15.45 Audycja dla dzieci 16.15 Koncert 17.00 Felietoa 17.15 Recital wiolonczelowy 17.50 Pogadanka 18.35 Audycja dla wsi 19.30 Koncert 20.00 Koncert rozrywkowy 21,00 Koncert symfoniczny 22.00 Melodie taneczne.

Sroda dn. 9 III. 1938 r. 6.15 Audycja 11.15 Audycja dla szkół 11.40 Sonata wiolonczelowa 12.03 Audycja południowa 15.45 Pogadanka dla dzieci 16.15 Koncert 17.00 Odczyt 17.15 Kwartet smyczkowy 18.10 Barkarole 18.35 Audycja dla wsi 19.20 Pieśni żartobliwe 19 35 Gawęda Starego Doktora 20,00 Koncert 21.00 Koncert chopinowski 22.00 Koncert popularny.

Czwartek dn. 10. III. 1938 r. 6,15 Audycja 11.15 Poranek muz. 12.03 Audycja południowa 15.45 Rozmowa muzyka z młodzieżą 16.15 Koncert solistów 17.15 Orkiestra 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej 19.00 Słuchowisko 19.30 Recital skrzypcowy 20.00 Koncert rozrywkowy 21.45 Szkic literacki 22.00 Koncert.

Piątek dn. 11.III. 1938 r. 6.15 Audycja 11.15 Audycja dla szkół 11.40 Płyty 12.03 Audycja południowa 15.45 Audycja dla dzieci 16.15 Koncert 17.15 Utwory fortepianowy 18.10 Płyty 18.35 Audycja dla wsi 19.00 Poemat Goethego 19.30 Pieśni ludowe 20.00 Koncert symfoniczny.

Sobota dn. 12. III. 1938 r. 6,15 Audycja 11.15 Audycja dla szkół 11.40 Płyty 12.03 Audycja południowa 15.45 Audycja dla dzieci 16.15 Koncert 17.00 Felieton 17.15 Utwory skrzypcowe 18.15 Płyty 18.35 Audycja dla wsi 19.00 Audycja dla Polaków za granicą 20.00 Operetka Lehara 22.00 Trzy skecze ze Lwowa 22.15 Koncert.

WARSZAWA II (średnie fale) Nadaje codziennie audycje muzyczne w godzinach następujących: 13 — 16.15; 18 — 20; 22 — 24 Zaś w niedzielę i święta: 14,45—17; 22 — 1.

STACJE KRÓTKOFALOWE nadają codziennie od 24.00 do 2.00; a w niedzielę i święta, oraz soboty i dnie przedświąteczne do godz. 3.00.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego“ wynosi: kwartalnie 3 zł, miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 4.30-15.

Redaktor i Wydawca: Ks. senior FELIKS GLOEH

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego“, Warszawa, Puławska 4, tel. 4. 30-15.